Nr. 120. Sobota, dnia 27 Maja 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 12—3 po poł.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe

Projekt rozejmu celnego a Polska.

Projekty, zmierzające do zahamowania światowego wyścigu w dziedzinie zwyżek celnych, były już kilkakrotnie przedmiotem obrad różnych konferencyj międzynarodowych. Okazywały się one jednak utopją, marzeniami idealistów, którym się wydawało, że odwołanie się do idei solidaryzmu i współpracy świata potrafi zahamować, względnie złagodzić walkę wszystkich przeciw wszystkim, której ofiarą padła kurcząca się coraz bardziej międzynarodowa wymiana towarowa. Rzeczywistość, na której ciążyła przedewszystkiem troska o utrzymanie równowagi bilansów płatniczych, okazywała się bowiem silniejsza od tych haseł. Proces wznoszenia murów celnych i rozszerzenia ograniczeń przywozowych nietylko nie osłabł, lecz po każdej konferencji, na której rozważane były możliwości zawieszenia zbrojeń celnych, wybuchał ze zdwojoną siłą.

Ostatnio, jak wiadomo, projekt rozejmu celnego odżył. Wystąpiły z nim Stany Zjednoczone, proponując zawieszenie nowych zarządzeń celnych na czas trwania konferencji londyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że lansowanie przez Stany Zjednoczone projektu rozejmu celnego, dalekie jest od idealistycznych przesłanek. Wiadomo bowiem, że Stany Zjednoczone od dawna odseparowały się od reszty świata prohibicyjną taryfą celną. Istotnem dla Stanów Zjednoczonych zagadnieniem jest więc nie ochrona rynku wewnętrznego przed przywozem z zagranicy, lecz stworzenie na rynkach zagranicznych takiego układu stosunków, któryby pozwolił eksporterowi amerykańskiemu wykorzystać premję walutową, jaką mu daje spadek kursu dolara. Innemi słowy — Stany Zjednoczone, lansując projekt utrzymania status quo w dziedzinie celnej, nic nie ryzykują, a przeciwnie — zapewnić sobie mogą szereg korzyści.

Inną natomiast jest sytuacja tych krajów, przed któremi stoi perspektywa zwiększonego naporu ze strony korzystającego z premji walutowej wywozu amerykańskiego. Licząc się z koniecznością przeciwstawienia się temu naporowi, szereg krajów, jak przedewszystkiem Francja, zgłosiły zastrzeżenia do projektu Stanów Zjednoczonych. Zastrzeżenia zgłosiły również Niemcy, Włochy, Japonja i Anglja. Dla tej ostatniej szczególnie istotnem zagadnieniem była obawa przed skrępowaniem jej poczynań w dziedzinie traktatowej.

Polska, która zmaga się ze wzrastającemi trudnościami w handlu zagranicznym, musi być szczególnie czujna w stosunku do tych wszystkich, projektów międzynarodowych, które mogą zagrażać aktywności naszego bilansu handlowego. Projekt Stanów Zjednoczonych zagraża tej aktywności po stronie przywozu. Możliwem jest bowiem, iż obrady konferencji londyńskiej, które mają się rozpocząć 12 czerwca, przeciągną się i trwać będą jeszcze z początkiem października. W okresie tym ma wejść w życie nasza taryfa celna. Kraje zainteresowane w forsowaniu swego wywozu do Polski gotowe są interpretować „konferencyjny" rozejm celny w ten sposób, że Polska nie może w czasie jego trwania wprowadzić nowej taryfy celnej.

Interpretacja taka byłaby z punktu widzenia prawnego fałszywa, gdyż rozejm celny mógłby jedynie uniemożliwić przeprowadzanie nowych podwyżek celnych, nie zaś wprowadzenie ceł, ustawowo uchwalonych na dziewięć miesięcy przed konferencją. Na takiem stanowisku stanęła również Francja, która w zastrzeżeniach, zgłoszonych do projektu Stanów Zjednoczonych wypowiedziała się za możnością wprowadzenia w życie zarządzeń celno-fiskalnych, wynikających z zastosowania ustaw, będących w trakcie składania parlamentowi, względnie już złożonych lub też przyjętych przez parlament. Do kategorji tych ostatnich należy nasza ustawa celna, wydana w drodze rozporządzenia z mocą ustawy.

Nie potrzeba dowodzić, iż nietylko względy prawne, ale również i gospodarcze przemawiają za koniecznością ujemnego ustosunkowania się Polski do projektu amerykańskiego. Polska była zawsze zwolenniczką zniesienia nadmiernych ograniczeń w międzynarodowym obrocie towarowym. Poza względami zasadniczemi, na takie stanowisko wpływał również fakt, że nasza taryfa celna nie dawała dostatecznej ochrony rynkowi, zwłaszcza wobec zafiksowania w traktacie z Czechosłowacją większości stawek tej taryfy. W międzynarodowym wyścigu ceł, byliśmy więc, jako strona słabsza, stale bici. Nowa taryfa celna zapewni należytą ochronę naszego rynku. Z jej wejściem w życie w październiku nasi kontrahenci się liczą i należy się spodziewać, że przeprowadzane na jej podstawie rokowania traktatowe, pozwolą również stworzyć właściwe ramy dla naszego wywozu. Mając tak poważny atut w ręku, nie możemy z niego zrezygnować, szczególnie, że jak dotąd, nic nie zapowiada, aby międzynarodowy wyścig w dziedzinie celnej bliski był swego kresu. Nie ulega zaś wątpliwości, że sytuacja naszego bilansu handlowego nie pozwala, abyśmy pozostawali biernymi świadkami tego wyścigu.

M. Kr.

JEDYNIE ORZEŹWIA
„ANANAS"
firmy „URSUS".

Wspaniały przebieg meetingu lotniczego.

Warszawa. — Pomimo fatalnej pogody, jaka prześladowała międzynarodowe zawody lotnicze w Warszawie, zainteresowanie publiczności wyraziło się w tłumach, jakie zebrały się na lotnisku mototowskiem.

W godzinach rannych było publiczności nieco mniej, ale od godz. 4 po poł. całe lotnisko pokryte było mrowiem ludzkiem. Również ulica Topolowa, prowadząca do lotniska była formalnie zapchana bezpłatnemi widzami, którzy chociaż zdaleka chcieli coś zaobserwować z przebiegu lotów. Zawody miały wiele momentów emocjonujących. Bardzo interesująco przedstawiały się lądowania w kole zarówno zawodników polskich, którzy startowali osobno, jak i zawodników zagranicznych. Ostateczne wyniki, ustalone przez komisję sportową przy lądowaniu w kole przedstawiają się następująco: 1) Guy Hanses (Belgja) na samolocie „Foxmos" z Antwerpji osiągnął najlepszy wynik, lądując w odległości 50 cm. od punktu centralnego. Drugie miejsce zajął Jagoszewski na samolocie „Mos", który wylądował w odległości 90 cm. od punktu centralnego, 3) inż. Półtorak z Pragi na samolocie „Caproni", który wylądował w odległości 1,70 m., 4) Chałupnik z Krakowa 1.75 mtr.

W przelocie na orjentacje pierwsze miejsce zdobył kpt. Kropiński z Poznania na „PZL 19" drugie kpt. Wysiekierski na „RWD 5" z Aeroklubu warszawskiego.

Niezwykle emocjonująco przedstawiały się wyścigi samolotów w trójkącie. W pierwszych dwu okrążeniach prowadziła lotniczka czeska Anežka Formankowa na samolocie „Avia D. H. 11", w trzecim okrążeniu zaczął ją doganiać inż. Jerzy Drzewiecki na „R. W. D. 5", wygrywając bieg. Ostateczne wyniki są następujące: 1) inż. Jerzy Drzewiecki na „RWD.: 5" z Aeroklobu warszawskiego w czasie 21'08 min., 2) Wysiekierski na „RWD 5" z Aeroklubu warszawskiego w czasie 21.14 min., 3) inż. Tymtera 21.29 min., 4) Talarczyk z Poznania na samolocie „Morrison" 22,34, 5) Kasprowski na „PZL 5" 22.36.

Poza konkursem inż. Drzewiecki na samolocie „RDW. 7" dał pokaz krótkiego startu, lecąc tuż nad trybunami.

Popisy akrobatyczne rozpoczął pilot plut. Buczyński na samolocie „P. 7." konstrukcji nieodżałowanej pamięci inż. Pułaskiego. Pilot Buczyński rozpoczął swe popisy korkociągiem, następnie wykonał beczkę, połączoną z korkociągiem, dwie beczki po kolei w lewo i prawo, efektowne immelmany, potem beczkę bardzo powolną, dokonaną w najpiękniejszym stylu, lot na plecach bez silnika, looping bez silnika, świece aż do zawiśnięcia i piękną plisadą doszedł do lądowania. Następnym pilotem akrobacyjnym był por. Laskowski na „Avia DH. 33", jednak z powodu zepsucia się orczyka sterowego musiał wylądować po dokonaniu pierwszych pokazów. Zkolei popisywał się słynny belgijski lotnik akrobacyjny Guy Hanses, poczem nastąpiły akrobacje grupowe, następnie zaś por. Orłowski doko-

Pogrzeb ś. p. ambasadora Kaz. Olszowskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. Kazimierza Olszowskiego, ambasadora R. P. w Turcji. Zdjęcie nasze przedstawia moment wyprowadzenia zwłok z kościoła Św. Krzyża. Za trumną, okrytą sztandarem państwowym, kroczy najbliższa rodzina.

Polska grozi wystąpieniem z konferencji rozbrojeniowej?

Sensacyjne doniesienie prasy francuskiej.

Paryż. — Jedno z największych francuskich pism prowincjonalnych, a mianowicie marsylski dziennik „Petit Marseilleux" przynosi sensacyjną wiadomość z Paryża, że we wtorek zgłosił się ambasador Rzplitej Polskiej, Chłapowski, do premjera republiki francuskiej Daladiera — wręczając mu notę polską, precyzującą negatywne stanowisko Polski wobec paktu czterech.

Według tej noty, Polska zamierzałaby zrezygnować z dalszego udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej, jeżeli Francja podpisałaby pakt czterech mocarstw.

Warszawa. — Podana przez dwa dzienniki zagraniczne: francuski „Petit Marseilleux" i angielski „Evening Standard" pogłoska, jakoby rząd polski zgłosił wobec rządu francuskiego wystąpienie z Ligi Narodów na wypadek podpisania paktu czterech — nie odpowiada prawdzie.

Jak donoszą, o tego rodzaju deklaracjach zarówno ze strony delegata polskiego przy Lidze Narodów, p. Edwarda Raczyńskiego, wobec delegata Francji min. Paul Boncoura, jak ze strony ambasadora Polski w Paryżu, p. Chłapowskiego, wobec premjera francuskiego Daladiera w Warszawie, nic nie wiadomo.

„Pakt jest albo zbyteczny, albo... niebezpieczny"

Ostra krytyka ze strony b. premjera Herriota.

Paryż. — „Intransigeant" w komentarzu do wczorajszych obrad komisji spraw zagran. Izby, która zajmowała się dyskusją nad paktem czterech mocarstw, pisze, że sądząc z głosów w komisji, pakt ten nie cieszy się we Francji żadną szczególną sympatją.

Poseł Ybarnegaray i Herriot z niezadowoleniem podkreślili, iż pakt czterech mocarstw wysuwa na pierwsze miejsce postulat możliwości rewizji traktatów pokojowych. Z drugiej strony projekt paktu wywołał zaniepokojenie we Francji z powodu zagrożenia jej stanowiska w Europie. Francja dysponuje obecnie w Genewie naturalnem poparciem swoich sojuszników, a nie jest pewna, czy będzie mogła znaleźć taki front wśród członków paktu czterech. Francja życzy sobie zbliżenia do Włoch, a nawet do Niemiec, jak kolwiek sama w to nie wierzy, ale porozumienie uda się znaleźć dopiero wtedy, jeżeli Francja nie będzie zagrożona w swoich interesach.

„Herriot oświadczył — pisze dalej dziennik paryski — że pakt albo nie posiada żadnego znaczenia, albo nie powinien nikogo niepokoić z wyjątkiem... Polski i Małej Ententy. Jest więc albo niekonieczny, albo niebezpieczny!" W tem oświadczeniu przewodniczącego komisji spraw zagranicznych wypowiedziane są uczucia całego narodu francuskiego — kończy dziennik.

nał pokazu lotu na plecach, który w Sofji wzbudził tak wielki entuzjam.

W pokazach akrobacji brała udział także trójka myśliwska z Krakowa kpt. Bajana.

Specjalną grupę popisów stanowiły piękne pokazy szybownictwa, a przedewszystkiem start pociągu powietrznego, składającego się z trzech szybowców wciągniętych przez samolot. Pilotem tego samolotu był inż. Jerzy Drzewiecki, a na szybowcach lecieli inż. Grzeszczyk, p. Łopatnik ze Lwowa i p. Oleński. Odbył się również start trzech szybowców wyciągniętych na wysokość przez samochód. Pilotami tych szybowców byli pp. Oleński, Kalpas i Stępniewski, wszyscy z Aeroklubu warszawskiego. Szybowiec szkolny „Czajka" wyciągnięty został na piękną wysokość przez samochód i szybował nad lotniskiem. Pokazy te stwierdziły wielki rozwój naszego szybownictwa.

Duże zainteresowanie wśród publiczności wzbudził również start balonu wolnego, na którym przelecieli kpt. Farjaszewski i por. Stencel. Za balonem ruszyła cała ekipa motocyklistów z „Legji", którzy będą ścigać balon. Ten, kto pierwszy odetnie linkę balonu, zdobywa nagrodę, balon zaś poleci nad Polską, rozrzucając ulotki propagandowe.

Na lotnisku obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który przybył punktualnie o godzinie 16-ej i przywitany został hymnem państwowym i gromkiemi okrzykami publiczności. Pan Prezydent zajął miejsce w loży udekorowanej sztandarami polskiemi oraz państw biorących udział w zawodach.

Uroczystego otwarcia meetingu o godzinie 13.30 dokonał w zastępstwie p. Prezydenta minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz. Na lotnisko przybyli liczni przedstawiciele sfer rządowych, sejmowych i dyplomacji.

Oprócz popisów lotniczych odbyła się w czasie meetingu ghymkana samochodowa, zorganizowana przez Automobil Klub Polski, w której brało udział kilkanaście samochodów, pokonując różne przeszkody, jak naprzykład wpychanie piłki nożnej do bramki przy pomocy samochodu, rzucanie piłek tenisowych, zabalanie lampki, dzwonienie w dzwon itp.

Wśród publiczności zgromadzonej na lotnisku zwracała uwagę wielka ilość młodzieży szkolnej i to poczynając od najmłodszych, którzy okazywali nietylko zainteresowanie pokazami, ale zadziwiali swojem znawstwem w sprawach techniki lotniczej. Było to wielce charakterystyczne dla młodego pokolenia, kiedy chłopcy 10—12-letni pouczali swoich rodziców i opiekunów, jakiego typu maszyna unosi się w powietrze i wyrażali zdziwienie, o ile ojciec, czy matka nie odróżnili natychmiast na dużej wysokości PZL od RWD, albo też, broń Boże, pomylili beczkę z imelmanem! Młodzież, głośno wyrażała swoją opinję o wartości maszyn i pilotów raz entuzjastycznie chwaląc, kiedy indziej znowu wypowiadając zastrzeżenia.

TELEGRAMY

UKŁAD JAPOŃSKO-CHIŃSKI O ZAWIESZENIU BRONI JEST TAJNY.

Tokjo. — Na podstawie porozumienia między Chinami i Japonją tekst umowy o zawieszeniu broni między obu państwami nie zostanie opublikowany.

ANGIELSKI MINISTER SPRAW ZAGR. WYJECHAŁ Z GENEWY.

Genewa. — Angielski minister spraw zagranicznych Simon wyjechał z powrotem do Londynu.

ZAPOWIEDŹ WIZYTY GOERINGA W LONDYNIE.

Londyn. — Według nadeszłych obecnie do Londynu wiadomości, premjer pruski Goering uda się w najbliższych dniach z polecenia Hitlera samolotem do Londynu. Podróż Goeringa do stolicy Anglji pozostaje w związku z paktem czterech mocarstw.

PRZED WYRÓWNANIEM ZATARGU SOWIECKO-ANGIELSKIEGO.

Moskwa. — W tutejszych kołach politycznych mianowaniu Litwinowa na stanowisko prezesa delegacji sowieckiej na konferencję gospodarczą w Londynie, nadają specjalne znaczenie.

Litwinow podjął się przewodniczyć delegacji w nadziei, że uda mu się uzyskać porozumienie z Anglją w sprawie złagodzenia konfliktu, powstałego na tle procesu inżynierów angielskich.

Mówią nawet, że osiągnięto już porozumienie w tym duchu, że Rosja sowiecka zwolni przedterminowo z więzienia dwóch inżynierów angielskich, zaś rząd angielski cofnie zakaz importu towarów sowieckich do Anglji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

JANA ROMANOWSKIEGO

z w szczególności Wiel. ks. prof. Tomaszewskiemu i Patrykowi, pp. naczeln. Świątulskiemu i Frąckiewiczowi, Związkowi Maszynistów, Orkiestrze Kolejowej, Bracwu za niesienie sztandaru, Dyr. Gimn. „Nauka i Praca", pp. prof. Rynkiewiczowie, Chodynieckiej, Stępkowskiej, oraz uczennicom kl. VIII, p. prof. Mikołajtisowi, klasie II-b. Gimn. R. Traugutta, Męskiemu Chórowi Katedralnemu, na czele z pp. dyr. Kowalskim i pres. Tkaczem, składa z głębi zbolałych serc staropolskie „Bóg zapłać" RODZINA.

ś. † p.

BRONISŁAW SALABURSKI

Inwalida Wojsk Polskich,

właściciel restauracji.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 24-go maja 1933 r., przeżywszy lat 47.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Barbary 34 na cmentarz św. Rocha nastąpi w sobotę, dnia 27-go b. m. o godzinie 8 i pół rano, na które zaprasza Żona i rodzina.

HITLEROWCY ZDOBYLI W KŁAJPEDZIE WIĘCEJ MANDATÓW, NIŻ MIELI.. KANDYDATÓW.

Kowno. — Wybory do kłajpedzkiej rady miejskiej dały całkowite zwycięstwo hitlerowcom. Z pośród 19.140 głosujących — na listę chrześcijańskich socjalistów, odpowiadających ideologji hitlerowskiej, padło 9.360 głosów. Hitlerowcy nie liczyli na tak wielkie powodzenie, gdyż na liście swojej umieścili tylko 18 kandydatów, gdy tymczasem przypadło im 20 mandatów.

Partje litewskie zwiększyły swój dawny stan posiadania: z 2180 przy poprzednich wyborach obecnie otrzymały one 4510 głosów.

Katastrofalnie spadły głosy socjalistów i komunistów. Socjal-demokraci, którzy przy poprzednich wyborach mieli 2835 głosów, obecnie otrzymali 397 głosów i 1 mandat. Ilość komunistycznych głosów spadła z 3405 do 1289. Komuniści otrzymali 3 mandaty.

Francja nie podpisze

paktu czterech przed konferencją londyńską.

Paryż. — Jak donosi „Oeuvre" francuski minister spraw zagr. Boncour oświadczył wczoraj ministrom spraw zagr. Małej Ententy, że Francja nie podpisze paktu czterech mocarstw przed zebraniem się konferencji światowej ekonomicznej i przed poprzedniem zakomunikowaniem tekstu tegoż paktu państwom Małej Ententy.

Ponadto tekst paktu ma być utrzymany w ramach oświadczenia państw Małej Ententy z 24 marca, według którego kraje te pakt ten uznają tylko wtedy, jeżeli niebędzie on stanowił niebezpieczeństwa dla ich granic.

Pozatem słychać, że Boncour oświadczył, że — jego zdaniem — podpisanie paktu czterech przez Francję powinno nastąpić dopiero po poprzedniem porozumieniu się Francji z krajami Małej Ententy i z Włochami.

Chiny proszą Japonję o pokój.

Tokio postawiło twarde warunki.

Tokjo. — Poseł chiński w Tokjo zjawił się u japońskiego ministra spr. zagr., któremu w imieniu rządu zakomunikował, że Chiny pragną wejść na drogę bezpośrednich rokowań pokojowych z rządem japońskim.

Jak głosi oficjalny komunikat japoński, rząd japoński oświadczył gotowość zawarcia pokoju pod następującemi warunkami:

1) Demobilizacja całej armji chińskiej.

2) Zburzenie wszystkich twierdz i fortyfikacyj chińskich w Pekinie, Tientsinie i Szanhajkwanie, oddanie pod kontrolę stałych komisarzy japońskich wszystkich chińskich arsenałów oraz utworzenie strefy neutralnej na granicy mandżursko-chińskiej.

Pekin. — Głównodowodzący armją chińską Ho-Jing-Czing zdementował kategorycznie pogłoski o zawieszeniu broni

Na froncie pod Pekinem wre walka z następującemi ustawicznie wojskami japońskiemi. Japończycy rzucili do ataków wszystkie rozporządzalne siły. Ataki piechoty są wspierane ogniem ciężkiej artylerji, atakami samolotów bombowych. W walce biorą także udział szybkobieżne tanki.

Londyn. — Wedle nadeszłych tutaj depesz, został zawarty tymczasowy rozejm pokojowy między Chinami i Japonją.

SUKCES FRANCJI W GENEWIE.

Genewa. — W ciągu krótkiego posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej we wtorek w południe, postanowiono równomiernie traktować zarówno zagadnienie materjałów wojennych, jak i sprawę bezpieczeństwa. Komisja główna przystąpi natychmiast do omawiania sprawy materjałów, podczas gdy zagadnieniem bezpieczeństwa zajmie się w środę.

Tego rodzaju kompromisowe rozwiązanie jest sukcesem stanowiska francuskiego.

Mussolini mówi o poprawie położenia.

Rzym. — Wielka rada faszystowska wznowiła dyskusję nad sprawozdaniem ministra finansów Junga.

Obrady zakończyło przemówienie Mussoliniego, który odczytał ekspose o sytuacji międzynarodowej ze szczególnem uwzględnieniem ostatnich wypadków i zagadnień aktualnych. Duce omówił sprawy, związane z konferencją rozbrojeniową, ze światową konferencją gospodarczą w Londynie i pakt 4-ch, który będzie miał za żadanie zapewnić na dłuższy okres czasu pokój Europy.

Mussolini wypowiedział pogląd, że ogólna atmosfera europejska uległa znacznej poprawie po orędziu Roosevelta i przemówieniu Hitlera.

Następnie zakomunikował wielkiej radzie szczegóły rokowań, jakie toczyły się w Rzymie w sprawie paktu 4-ch. — Wielka rada zakończyła posiedzenie, przyjmując uchwałę w sprawie konferencji londyńskiej, potwierdzającą wytyczne, ustalone poprzednio.

Fabryka papy dachowej M. Bema

ul. Równoległa 51 d. Piękna (Ostatni Grosz)

Poleca znane ze swej dobroci wyroby.

CZY UCHODŹCY NIEMIECCY MOGĄ BYĆ UZNANI ZA „BEZPAŃSTWOWCÓW"?

Londyn. — Na zapytanie w Izbie gmin, czy rząd angielski chciałby wystąpić w Lidze Narodów z inicjatywą udzielenia uchodźcom niemieckim t. zw. paszportów nansenowskich, odpowiedział w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Stanley Baldwin, że emigrantów niemieckich nie można uważać za bezpaństwowców, ponieważ, posiadając paszporty niemieckie, mają także obywatelstwo niemieckie.

Przywódca partji robotniczej Landsbury zaznaczył w związku z tą kwestją, że pewna liczba emigrantów uciekła z Niemiec bez paszportów. Nie mogąc wrócić do swej ojczyzny, są oni de facto bezpaństwowi.

KIEPURA W „UNIWERSALU".

Wiedeń. — W środę znakomity tenor polski Jan Kiepura zawarł nowy kontrakt z przedstawicielami amerykańskiego towarzystwa filmowego „Universal" p. Pawłem Konerem. Podczas pierwszego spotkania z p. Konerem Jan Kiepura zażądał za nakręcenie filmu w Hollywood w lecie r. b. kwotę 75.000 dolarów, ostatecznie zaś kontrakt doszedł do skutku za kwotę 45.000 dolarów. Jak dalece wytwórni amerykańskiej zależało na zaangażowaniu znakomitego śpiewaka, dowodzi fakt, że manager p. Koner w toku pertraktacji z Janem Kiepurą porozumiewał się telefonicznie z Hollywoodem, płacąc za rozmowę 1.400 szylingów.

ANTYŻYDOWSKIE ROZRUCHY W KOWNIE.

Kowno.— Prasa żydowska donosi, że na przedmieściu Kowna, Słobodzie, dokonano napadu na żydów. Wypadek napadu powtórzył się w ciągu dnia dwa razy. Policja interwenjowała i aresztowała kilku uczestników zajścia z obu stron.

Wieczorem tegoż dnia instytut pionierów sjonizmu obrzucono kamieniami. Gdy członkowie instytutu wybiegli na ulicę, zastąpiła im drogę grupa demonstrantów, przyczem doszło do bójki. Policja interwenjowała ponownie aresztując kilkadziesiąt osób.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Vicenza. — Wskutek starcia się samochodów uległi wypadkowi znany kompozytor włoski Malipiero, jego żona, oraz siostra zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych miss Coolidge. Pani Malipiero i miss Coolidge ciężko ranne były przewiezione do szpitala w Marostica, kompozytor Malipiero odniósł jedynie powierzchowne skaleczenie przez odłamki szkła.

Sprawa inżyniera Ruszczewskiego.

Wyrok zapadnie w poniedziałek.

Warszawa. — Po wygłoszonych przemówieniach prok. Grabowskiego i radcy Krzyżanowskiego, który przedstawił roszczenia skarbu państwa o zwrot strat w kwocie przeszło 700.000 zł., zabrał głos pierwszy z obrońców inż. Ruszczewskiego, adw. Gutman.

Obrońca rozpoczął swoje przemówienie od nawiązania do tego fragmentu przemówienia oskarżyciela publicznego, w którym prok. Grabowski, mówiąc o kradzieżach przy budowie gmachów pocztowych, użył dosadnego określenia „banda".

— Dziwnej metody używa pan prokurator — mówi obrońca. — Ruszczewski to jeden ze złodziei, których cała banda żerowała na budownictwie pocztowem. Lecz gdy któryś z „bandy", badany na przewodzie sądowym zeznał coś korzystnie dla oskarżenia, pan prokurator najpierw wykorzysta jego zeznania dla podtrzymania swojej konstrukcji aktu oskarżenia, a następnie w dalszym ciągu będzie mówił o zeznającym jako o członku „bandy".

Scharakteryzowawszy pokrótce inż. Ruszczewskiego jako człowieka, omówiwszy jego przeszłość oraz stan materjalny, obrońca zastanawia się nad kwestją współodpowiedzialności za nadużycia, jakie w wyniku działalności oskarżonego ujawniono. Mówiąc o władzy inż. Ruszczewskiego, adw. Gutman donośnym głosem rozumuje następująco:

— Minister poczł, jako człowiek desygnowany na to stanowisko przez czynniki polityczne, może nie wiedzieć, co się dzieje w jego resorcie, lecz o wszystkiem musi wiedzieć i wie jego zastępca, wiceminister Dobrowolski, fachowiec.

Więc gdzie są dalsze konsekwencje nadużyć Ruszczewskiego? Co robi prokurator? Dlaczego tylko jeden Ruszczewski zasiada na ławie oskarżonych i dlaczego tylko na niego zrzuca się winę? Przecież Ruszczewski miał nad sobą zwierzchników naczelnika wydziału Pajora, dyrektora departamentu Frączkowskiego i wiceministra Dobrowolskiego. Żaden z nich jednak nie chce przyznać się do odpowiedzialności za czynności Ruszczewskiego i każdy z nich mówi, że Ruszczewski podlegał komu innemu.

Zkolei obrońca przystąpił do omawiania poszczególnych punktów aktu oskarżenia.

Pozatem obrońca krytykuje opinję biegłych, twierdząc, że popełnili oni przy wydawaniu opinji szereg „jednomyślnych omyłek".

— Ruszczewski nie miał nad sobą hierarchji, pozwalano mu robić, co chce, ale jednocześnie, jeśli chodzi o nadużycia 309,000 złotych, rozkradzionych pieniędzy, jak woła prokurator, to oskarża się tylko Ruszczewskiego. Ja pomijam, czy te pieniądze rzeczywiście rozkradziono, ale jeżeli nawet tak, to nie ten jeden człowiek je ukradł. Trzeba pamiętać, że urzędnik 6-go stopnia, nawet wyposażony w specjalne pełnomocnictwa, podlega przełożonym, którzy o nim wszystko wiedzieć powinni.

Omawiając sprawę skandalu z filmem „Tajemnica Skrzynki Pocztowej", na który to film przeznaczono 100 tysięcy złotych, a wydatkowano 138 tys. złotych, obrońca podkreśla, że jako prawnik stwierdza winę Ruszczewskiego, jeśli ten wiedział o przekroczeniu kredytów, ale nie może pominąć oświadczenia wiceministra Dobrowolskiego, że wydatki na film

miały był pokryte z sum, preliminowanych na wystawę, który jednak nie ustalono. Ruszczewski najwyżej może odpowiadać za przekroczenia, ale tych 38 tysięcy złotych nie schował do kieszeni, jakby chciał to powiedzieć prokurator Grabowski.

Jako drugi obrońca inż. Ruszczewskiego przemawiał adw. Święcicki, który w kilkugodzinnym wywodzie polemizował z tezami aktu oskarżenia oraz przemówieniami prokuratora Grabowskiego i radcy Krzyżanowskiego.

Myślą przewodnią przemówienia adw. Święcickiego było usiłowanie wykazania, że jeśli istotnie w działalności inż. Ruszczewskiego były jakieś „usterki", to spowodowane one zostały specjalnemi warunkami, w jakich pracował inż. Ruszczewski. Nie był on urzędnikiem, lecz fachowcem wolnopraktykującym.

W zakończeniu swego przemówienia adw. Święcicki prosił sąd, aby przy wyrokowaniu w sprawie niniejszej uwolnił się od atmosfery panamy, jaka zaciążyła nad procesem, a wydał wyrok jedynie według norm jurydycznych.

W czwartek, mimo święta, odbywała się rozprawa sądowa w procesie inż. Ruszczewskiego. Przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu.

Wysoki Sądzie! Prosiłem w czasie składania przez biegłych ekspertyzy, o udzielenie mi głosu, celem odparcia zarzutów technicznej natury, jakie wypływają z ekspertyzy. Prośba moja nie została uwzględniona i nie miałem możności zadawać pytań biegłym w tym momencie sprawy.

Stwierdzam, że nie mam zamiaru krytykować biegłych lub ich zachowanie się w czasie śledztwa. Stoję na stanowisku czysto technicznem i będę zbijał zarzuty na podstawie mojej wiedzy technicznej i przepisów, jakie obowiązywały mnie, gdym kierował budową.

Pragnąłbym, aby wysoki sąd raczył przyjmować moje wywody techniczne jako wywody technika, który posiada wykształcenie i tak, czy inaczej wykonał szereg robót, a nie oskarżonego.

Dalej oskarżony omawia dwa najbardziej uderzające go momenty ekspertyzy biegłych, które nakazują mu, jako technikowi, odnosić się do całej ekspertyzy bardzo krytycznie. Pierwszym z tych momentów jest sprawa rzekomej niemożności stwierdzenia obecnie, ile żelaza zużyto przy budowie w Gdyni. Oskarżony podejmuje się dokładnie tę ilość wyliczyć, gdy tymczasem biegli stwierdzili, że wyliczyć nie można, co jest dowodem, że niezbyt dobrze orjentują się w budownictwie żelazobetonowem. Drugą z tego rodzaju spraw to kosztorys wykonawczy gdyński budowy.

Zkolei inż. Ruszczewski polemizuje z zarzutami aktu oskarżenia. W czasie tej polemiki inż. Ruszczewski wspomina o „szarym domu" czyli nowym gmachu B. G. K. w Al. Jerozolimskiej

Dotychczas dużo mówiono o kolosalnych wydatkach związanych z budową B. G. K. lecz nikt nie ujawnił ile wydatkowano. Inż. Ruszczewski stwierdził, że 1 m. sześc. budowy tego gmachu kosztował 130 zł., Ponieważ prok. Grabowski powątpiewająco kiwał głową, inż. Ruszczewski zawołał w jego stronę: — Ja nie mam teraz przy sobie dowodów, ale ja to udowodnię.

Dalej oskarżony uzasadnia swoją tezę, że bynajmniej nie pogwałcił przepisów budowlanych.

Po inż. Ruszczewskim replikował radca Krzyżanowski oraz wygłosili przemówienia obaj obrońcy oskarżonego.

Po tych przemówieniach wypowiedział inż. Ruszczewski swoje ostatnie słowo, w którem prosił o uniewinnienie.

Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do poniedziałku, dn. 29 b. m., w którym to dniu o godz. 3-ej po południu ogłoszony zostanie wyrok.

Krwawa walka

policji z eksmitowanymi.

Inowrocław. — We wsi Skalmierowice rozegrała się kwrawa walka pomiędzy funkcjonarjuszami policji a eksmitowanymi członkami rodziny Wawrzyniaków. Gdy komornik w towarzystwie trzech posterunkowych chciał wejść do mieszkania Wawrzyniaków, spotkał się ze strony ojca i pięciu synów z oświadczeniem, że trupami wszyscy padną, a nie pozwolą się eksmitować.

W tej chwili jeden z braci uderzył w głowę poster. Krysiaka, który padł nieprzytomny na ziemię. Skorzystali z tej sposobności Wawrzyniacy i zabrali nieprzytomnemu rewolwer, z którego poczęli strzelać do komornika. Jeden z braci Wawrzyniaków powalił uderzeniem w głowę na ziemię poster. Banasiuka, co skłoniło do użycia broni poster. Rogowskiego. Korzystając z ogólnego zamieszania, zabarykadowali się wojowniczy bracia i dopiero z chwilą przyjazdu komendanta policji państw. Kamienieckiego wyrąbano drzwi aresztując wszystkich i odstawiając ich do więzienia śledczego w Inowrocławiu.

Stan kontuzjonowanych posterunkowych nie jest groźny. Ciężko rannych Wawrzyńca i Jana Wawrzyniaków odstawiono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

POLSKIEJ SZKOLE SZTYGARÓW W TARNOWSKICH GÓRACH GROZI ZAMKNIĘCIE.

Katowice. — Przemysłowcy górnośląscy oświadczyli niedawno, że od 1-go września nie będą utrzymywali polskiej szkoły sztygarów w Tarnowskich Górach. Szkoła ta kosztuje obecnie 180 tysięcy zł. rocznie, a istnieje już od 130 lat. Od 11 lat jest ona prowadzona po polsku. W ciągu ostatnich 11 lat za czasów polskich szkołę tę opuściło 388 sztygarów.

Dwa wypadki

podczas zlotu gwiaździstego.

Lwów. — W środę w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się w pow. rawskim, na obszarze dworu Łubycza Królewska katastrofa lotnicza. Samolot Aeroklubu katowickiego „RWD. 4" lecąc w kierunku Warszawy, zmuszony był opuścić się na ziemię z powodu defektu w motorze. Po wykonaniu naprawki samolot startował do dalszego lotu, w kilka minut jednak po wzbiciu się na wysokość 200 mtr. runął na ziemię i roztrzaskał się.

Lotnicy pilot Bogdan Litwiński i obserwator Stanisław Orłowski, cudem wyszli z katastrofy cało. Na wiadomość o katastrofie wysłano na miejsce z lotniska w Skniłowie pogotowie.

Łódź. — Jeden z samolotów czeskich „O. K. — O. A. A." biorący udział w zlocie gwiaździstym do Warszawy, uległ w pobliżu Łodzi w odległości 5 kilometrów od Aleksandrowa wypadkowi. Wskutek defektu w motorze, lotnik musiał lądować na nieodpowiednim terenie. W czasie lądowania złamało się śmigło i samolot uległ uszkodzeniu. Pilot Hruszka wyszedł z katastrofy cało.

ŚNIEG W TATRACH.

Zakopane. — Ostatnio znów nastąpiły opady śnieżne w Tatrach, tak, że nawet niższe partje gór i Regli są przyprószone śniegiem.

Skutkiem tych opadów nastąpiła znaczna zniżka temperatury. Oryginalny widok przedstawiał krajobraz zakopiański, gdzie na tle zieleniących się łąk widnieją świeżo śniegiem obsypane Tatry i Regle.

Nie żałuj zł. 2.50 !!! Nim zadecydujesz o urlopie

Kup **numer turystyczny** tygodnika:

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA"

40 kolumn tekstu, Kalendarze, marszruty i cenniki wycieczek krajowych i zagranicznych.

Do nabycia w księgarniach, kioskach i Administracji

Warszawa, Koszykowa 44 P.K.O. 14.560.

Wysyłamy po otrzymaniu wpłaty, za zaliczeniem nie wysyła się.

Kino - Teatr „ATLANTIC"

Pod Twoją Obronę

z Brodziszem, Bogdą, i inn.

KRONIKA

Sobota 27 Maja

Dziś — Bedy W. d. K.
Jutro — Augustyna b.
Wschód słońca o godz. 3.40
Zachód „ „ 19.42
Kalendarzyk historyczny:
Przyłączenie do korony księstwa Bracławskiego w 1569 r.

— Przybycie chorych z Warszawy. Pielgrzymka z chorymi przybędzie z Warszawy do Częstochowy w sobotę, dn. 27 b. m., o godz. 20 m. 15. Chorzy zabawią w Częstochowie jedną dobę. Szczegółowy program pobytu pielgrzymki podamy w następnym numerze.

— Z ruchu wycieczkowego do Częstochowy. Wczoraj do Częstochowy przybyły liczniejsze wycieczki z następujących miejscowości: z Warszawy miejska szkoła rękodzielnicza i Kat. Zw. Polek, z Poznania abiturjentki seminarjum Urszulanek, oraz pelgrzymka z Dąbia pow. włocławskiego. Ogółem przybyło 650 osób.

— Akademja w I Gimn. ku uczczeniu „Dnia Matki". Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. urządzona zostanie przez Koło Mł. P. C. K. przy I Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza akademja ku uczczeniu „Dnia Matki". Na program złożą się: referaty, deklamacje i utwory muzyczne wykonane przez uczniów gimnazjum.

Na piękny ten obchód proszeni są również rodzice uczniów wszystkich klas. Wstęp bezpłatny.

— Zebranie muzyków Chóru Katedralnego. W sobotę, dn. 27 b. m., o godz. 6-ej wiecz. w sali śpiewaczej T-wa, przy ul. Narutowicza 13, odbędzie się zebranie wszystkich muzyków, celem omówienia ważnych spraw dotyczących orkiestry.

— Dalszy spadek bezrobocia o 4.278 w ciągu tygodnia. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dn. 20 bm., wynosiła ogółem 243.588 osób, t. j. o 4.278 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 26.163 osób, wykazując spadek o 681 osób w ciągu tygodnia, w Łodzi (wraz z okręgiem) zwiększyła się o 77 osób i wynosiła 17.237 osób, na Śląsku zmniejszyła się o 223 osoby i wynosiła 82.796 osób.

— Z teatru Kameralnego. W piątek po raz ostatni komedja Jenkinsa „Kobieta i szmaragd". Początek o 8 m. 15.

We wtorek 30 b. m. premjera sztuki Passeura „Kobieta, która sobie kupiła męża".

Ulgi kolejowe

dla kawalerów „Virtuti Militari".

W związku z uchwaloną w dniu 25-go marca r. b. przez Sejm ustawą o orderze „Virtuti Militari", biuro kapituły tego orderu w dniu 15-go b. m. rozesłało wszystkim kawalerom orderu wojennego „Virtuti Militari" zamieszkałym na prowincji kwestjonarjusze do wypełnenia.

Po otrzymaniu tych kwestjonarjuszy biuro kapituły w najkrótszym czasie roześle odznaczonym specjalne legitymacje, uprawniające ich do korzystania z 80-procentowej zniżki przy przejazdach kolejami państwowymi.

Minister komunikacji wydanym okólnikiem Nr. Hou-543 polecił wszystkim dyrekcjom kolejowym, by zniżki te zostały zastosowane już od dnia 25 maja r. b., a więc niezależnie od rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, które będzie wydane w późniejszym czasie.

— 137.948 dzieci na koloniach w ciągu roku. Jak wynika z opracowanych ostatnio zestawień, akcja kolonij letnich objęski 137.948 dzieci, w tem 69.165 chłopców ski 137.948 dzieci, wtem 69.165 chłopców i 68.783 dziewcząt. W porównaniu z rokiem poprzednim, liczba dzieci na kolonjach zwiększyła się o 4.397.

Z ogólnej liczby dzieci 69.541 korzystało z kolonij wypoczynkowych, 10.852 z kolonij leczniczych, oraz 57.555 z półkolonij. Ogólna liczba kolonij wynosiła 1.247 osób.

Wydatki związane z akcją kolonijną wyrażały się liczbą 5.171.533 zł., z czego 3.238.178 zł. pokrytych zostało z funduszów samorządowych, 703.287 zł. z funduszów rządowych, oraz 431.951 zł. z funduszów Kas Chorych.

— 21.143.259 podróżnych na kolejach w ciągu kwartału. Polskie koleje państwowe przewiozły w I-szym kwartale b. r. ogółem 21.143.259 podróżnych, t. j. o 24.6 proc. mniej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Ruch pasażerski w I-szym kwartale podzielić można na dwa okresy: pierwszy od początku stycznia do połowy lutego był naogół ożywiony, dzięki uruchomieniu szeregu pociągów wycieczkowych, drugi okres — do końca marca był znacznie słabszy.

Towarów przewieziono na kolejach ogółem 9.793.915 tonn, t. j. o 8.8 procent mniej, niż w roku ubiegłym.

— Surowe kary na opieszałych poborowych. Ogłoszona została i weszła w życie nowela do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zaostrzająca kary za uchylenia się od powinności wojskowej. I tak, za niezgłoszenie się do rejestru poborowych, za niestawienie się przed komisją poborową oraz za naruszający przepisy wojskowe wyjazd zagranicę grozi obecnie kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jedna z tych kar. Za niezgłoszenie się na wezwanie władz administracyjnych i samorządowych w sprawie wojskowej, za niezameldowanie o zmianie miejsca zamieszkania, za odmówienie przyjęcia karty powołania lub mobilizacyjnej, za nieposiadanie z własnej winy karty mobilizacyjnej lub innego dokumentu wojskowego, stwierdzającego stosunek do służby wojskowej, grozi kara 2 miesięcy aresztu i grzywny do 2.000 zł. Przy stwierdzeniu celowego uchylenia się od służby wojskowej wymiar kary jest bardzo surowy i dochodzi do 10 lat więzienia.

— Nowe podkłady kolejowe. Ministerstwo komunikacji stosować będzie na kolejach od roku przyszłego nowy typ podkładów kolejowych, w związku z wprowadzeniem na kolejach coraz cięższych parowozów, oraz zwiększeniem szybkości pociągów.

— Wychowanie fizyczne kobiet. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zwrócił się do poszczególnych ministerstw w sprawie zainteresowania podległych im urzędów zagadnieniami wychowania fizycznego.

M. in. P. U. W. F. zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej o zainteresowanie za pośrednictwem inspektorów pracy, fabryk, przedsiębiorstw i t. d. zagadnieniami wychowania fizycznego kobiet.

Przymusowe lądowanie

polskiej lotniczki pod Częstochową.

W ub. środę w godzinach porannych miejscowe władze otrzymały wiadomość, że lotniczka polska pani Mikulska, zdążająca na meeting lotniczy przez Częstochowę do Warszawy, zmuszona była wylądować na polach majątku Żuraw pod Złotym Potokiem.

Był to z kolei drugi wypadek przymusowego lądowania lotniczki w jej podróży powietrznej.

Poprzedniego bowiem dnia p. Mikulska wylądowała w Chęcinach (woj. kieleckie) wskutek czego nie mogła we wtorek po południu przylecieć wraz z lotnikami czeskimi.

Magistrat na miejsce wypadku niezwłocznie posłał auto półciężarowe, na którem o godz. 1 po poł. lekko uszkodzony podczas lądowania samolot przywieziony został na lotnisko w Kucelinie.

Jak wynika z wyjaśnień p. Mikulskiej, w Chęcinach zaopatrzono ją w nieodpowiednią benzynę, co spowodowało wadliwe funkcjonowanie motoru.

Towarzyszący w podróży mechanik p. Mikulskiej szybko usunął uszkodzenia i

Dźwiękowe „Grand-Kino"

OSTATNIA NOC KAWALERA

z piękną Lil Dagower i Rolandem Joung.

o godz. 3-ej po poł. wyruszyła ona w dalszą podróż do Warszawy.

— **Choroby zakaźne w Polsce.** Departament służby zdrowia w ministerstwie op. społ. podaje, iż w okresie od 15 do 22 kwietnia r. b. zanotowano na terenie państwa 119 wypadków duru brzusznego, 73 duru plamistego, 243 płonicy, 244 błonicy, 11 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 487 odry, 58 róży, 81 krztuśca.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 26 na 27 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— **Wieś kretynów.** W czasie ostatniego poboru wojskowego komisja stwierdziła, że olbrzymi odsetek poborowych w Rększowicach (pow. częstochowski) stanowią kretyni.

Dochodzenia prowadzone w sprawie wykrycia przyczyn tego zjawiska ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że źródeł kretynizmu młodego pokolenia Rększowic należy się doszukiwać w nagminnem zapijaniu się „brendką".

Po stwierdzeniu tego faktu odpowiednie władze wydały szereg ostrych zarządzeń, które mają położyć kres zatruwaniu ludności niemiecką trucizną.

— **Okradzenie spółdzielni „Gwiazda"** W ub. czwartek nieznani sprawcy po urwaniu kłódek od drzwi dostali się do sklepu spółdzielczego „Gwiazda" w Mykanowie, skąd skradli różnych tytoniów i artykułów spożywczych na sumę około 200 złotych.

Wznowienie sensacyjnej sprawy sądowej

na tle zatargu lekarzy w szpitalu N. M. Panny w Częstochowie przy ratowaniu rażonej piorunem uczenicy Redlichówny.

W dzisiejszy piątek na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sensacyjna sprawa, odroczona z października ub. r., z oskarżenia dr. Karczewskiego o zniesławienie przeciwko dr. Frankemu i dr. Goldmanowi. Sprawa ta głośnem echem odbiła się w najszerszych sferach społeczeństwa miejscowego wywołując zrozumiałe zainteresowanie, i omal nie doprowadziła do rozprawy honorowej na tle przykrego zajścia w kuluarach sądu.

Powodem sprawy sądowej stał się nieszczęśliwy wypadek, który wydarzył się w dn. 15 lipca r. ub. w Romanowie pod Kamienicą Polską. Oto podczas burzy o godz. 2-ej po poł. rażona została piorunem 14-letnia częstochowianka Marja Redlichówna, bawiąca tam na wakacjach. Około godz. 6-ej rażoną piorunem przywieziono do szpitala N. M. Panny w Częstochowie, gdzie dr. Franke i dr. Goldman stwierdzili niewątpliwą śmierć ofiary. Około godz. 9-ej wiecz. stały lekarz szpitala dr. Karczewski, wszedłszy do kostnicy, stwierdził pewne oznaki życia u znajdującej się tam Redlichówny, polecił też przenieść ją do sali opatrunkowej i stosował zastrzyki, które jednak nie dały wyniku. Dr. Franke i dr. Goldman, uznając ten fakt ponownych prób ratowania porażonej za godzący w ich dobre imię lekarzy, zwrócili się do komisarza miasta z oświadczeniem, że uważają dalszą swoją współpracę z dr. Karczewskim za niemożliwą.

Należy zaznaczyć, że dr. Karczewski dn. 15 lipca rozporządzeniem komisarza miasta został zawiadomiony, że z dniem 1 sierpnia zostaje zwolniony ze swego stanowiska w szpitalu miejskim, a nazajutrz otrzymał drugie zawiadomienie, że zostaje zwolniony niezwłocznie.

W dniu dzisiejszym ta niezwykła sprawa o zniesławienie znalazła się na wokandzie sądu. Zasiada sędzia Geisler. Skargę dr. Karczewskiego popiera mec. Idzkowski, obronę w imieniu obu oskarżonych wnosi mec. Paciorkowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obaj lekarze oświadczyli, iż absolutnie do winy zniesławienia nie przyznają się, poczem dr. Goldman złożył dłuższe wyjaśnienia w sprawie przebiegu samego wypadku, stwierdzając, że o godz. 6.30 sam czynił natychmiast bezskutecznie próby ratowania rażonej piorunem, zgon jednak ofiary nie ulegał najmniejszej wątpliwości wobec takich oznak, jak brak tętna, oddechu, wybitna bladość, stężenie kończyn, a nawet na karku plamy pośmiertne, które zazwyczaj występują w jakieś 3 godziny po rzeczywistej śmierci.

W oświadczeniu swem dr. Franke również zeznał, że śmierć Redlichówny była stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, na zapytania zaś mec. Paciorkowskiego i sędziego Geislera oświadczył, że próby ratowania Redlichówny przez dr. Karczewskiego były fikcją i że „dr. Karczewski miał na celu skompromitowanie i zdyskredytowanie nas, t.j. mnie i dr. Goldmana, jako lekarzy i jako ludzi".

W chwili oddawania numeru na maszynę w dalszym ciągu trwają zeznania dr. Frankego i dr. Goldmana.

Następnie sąd przystąpi do zbadania świadków, wśród których znajdują się: pp. komisarz Mazur, dr. Mikulski, dr. Biluchowski, dr. Battawia, gospodarz szpitala Kaniewski, felczerzy Grandys i Gawlik, st. siostra przełożona Garbaruk i pielęgniarki. Na życzenie oskarżyciela powołany został w charakterze świadka dr. Wł. Wrześniowski.

Na sali sądowej znajduje się wielu przedstawicieli świata lekarskiego.

Śmiertelne postrzelenie

przemytnika.

W nocy ze środy na piątek o godz. 1 straż graniczna niedaleko wsi Stany zauważyła grupę ludzi, objuczonych workami, w chwili, gdy ci przekradali się przez granicę.

Przemytnicy nie usłuchali wezwania do zatrzymania się i rozbiegli się na wszystkie strony, przeto straż graniczna zmuszona była użyć broni palnej, raniąc śmiertelnie 25-letniego przemytnika Ignacego Habelę, mieszkańca wsi Antonów (gmina (Przystajń).

Przy zastrzelonym przemytniku znaleziono 2 worki z przemytem.

— **Okradzenie bufetu ze słodyczami.** Adrjanowicz Walerja (Al. Wolności 32) zameldowała policji o skradzeniu jej w nocy z bufetu kina „Atlantic", różnych papierosów, czekolad i cukrów, łącznej wartości 81 zł, 45 gr.

— **Pijany motocyklista** W ub. czwartek na N. Rynku zatrzymany został Makinowski Józef, zam. w Tarnowskich Górach, za jazdę motocyklem w stanie pijanym.

— **Podczas bójki na ul. Narutowicza.** Romas Helena (Narutowicza 266) zameldowała policji, że dnia 25 bm. o godz. 16 wskutek wszczętej awantury pomiędzy Skrzypczykiem Edwardem (Syrokomli nr. 11), Starszewskim Czesławem, Cichockim Józefem, zam. przy ul. Sosnowej 32 i Pietrzakiem Leonem (Sosnowa nr. 32), wybito jej kamieniami 12 szyb w oknie, przyczem uszkodzono sprzęty domowe, wyrządzając w ten sposób straty na sumę 88 zł.

Olbrzymi pożar w Zagórzu.

W ub. środę, o godz. 8.10, w zagrodzie Puchały Józefa w Zagórzu koło Kłobucka powstał pożar, który strawił wszystkie zabudowania wart. 4.000 zł. Następnie ogień przerzucił się na zabudowania sąsiadów i strawił dalsze 7 gospodarstw. Ogólne straty wynoszą 20.500 zł. Na szczęście wypadku w ludziach i inwentarzu żywym nie było. Ogień powstał od wadliwego urządzonego komina.

— **Pożar lasu.** W dniu 23 bm. o godz. 13-ej, w lesie Nadleśnictwa Olsztyn za wsią Prędziszów, powstał pożar, skutkiem czego spaliło się 1/2 hr. zagajnika wartości 100 zł. Pożar powstał od zaprószenia ognia przez nieznanych sprawców

— **Wielka awantura na Niewielkiej ulicy.** Psykała Wacław (Niewielka 12) zameldował, policji, że w dniu 23 bm. przy ul. Bór został zaczepiony przez braci Eugenjusza i Heronima Wieczorków, zamieszkałych przy ul. Niewielkiej 14, z których Eugenjusz zadał mu bagnetem ranę w prawą pachę, przyczem odgrażali mu się zabiciem.

— **Okradzenie budki z papierosami.** Iwański Edward (Mała 28) zameldował policji o skradzeniu mu w nocy z 21 na 22 bm. z budki, mieszczącej się na tymże placu, za pomocą włamania kilkaset szt. różnych papierosów, kilka paczek herbatników, czekolady, nici i zapałek, na łączną sumę 40 zł.

— **Zatarg o komorne.** Dusza Leokadja (św. Barbary 27) zameldowała policji, że Michałowska, u której mieszka jako sublokatorka, samowolnie wyrzuciła ją z mieszkania i pobiła za to, że nie zapłaciła jej komornego za m-c maj. Oprócz tego Michałowska zabrała jej poduszkę i połamała łóżko, wart. 10 zł.

— **Potajemna „wycieczka" nad morze.** Feliks Walerja (Cmentarna 9) zameldowała policji o skradzeniu jej przez męża Jana Feliksa 100 zł., z którymi następnie zbiegł prawdopodobnie do Gdyni.

— **Z wozu.** Gonda Antoni wieś Glinice pow. Lubliniec, zameldował policji o skradzeniu mu z wozu 2 opon do roweru i 2 par bucików, łącznej wart. 28 zł.

— **Za zakłócenie spokoju.** Spisano doniesienie karne za urządzenie bójki i zakłócene spokoju publicznego na: Józefa, Romana i Mieczysława Szpiglów i Stanisława i Jana Kramerów, oraz Króla Henryka, zam. przy ul. św. Barbary 42.

— **Rowery giną.** Sprot Stefan, zam. w Lisowie, pow. lublinieckiego, zameldował policji o skradzeniu mu we wsi Ostrowy roweru, wart. 150 zł. Takie samo zameldowanie złożył w policji Chwałba Wiktor, któremu nieznany „sportowiec" skradł rower wartości 80 zł.

— **Za opór policji.** Spisano doniesienie za stawianie czynnego oporu policji przy usuwaniu z placu Jasnogórskiego, z nieprawnie zajętego miejsca do handlu, na Witolda Wójcika, (Kordeckiego 103) jego żonę i syna.

— **Do odebrania w policji.** W II Komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania znalezione pończochy dziecinne i weksel z podpisem Wasyl Wajman, a w I Komisarjacie wycieraczka do nóg.

Kronika sportowa.

Dziś, w sobotę odbędą się staraniem nowo utworzonego Częst. Podokręgu Śl. Okr. Związku lekkoatl. w skład którego weszli: przewodniczący p. pułk. Czapliński i v.-przewodniczący Dr. Alfred Franke, i pp. M. Jankiewicz, B. Wacławski, M. Weinberg. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo juniorów i klasy C. Ze względu na udział klubów: Brygada, Victoria i Makabi zawody zapowiadają się b. ciekawie. Wejście: Trybuny 75 gr., stojące 50 gr., młodzież i wojskowi 25 gr., dla młodzieży do lat 12-tu ze względów wychowawczych, wejście bezpłatne osobnem wejściem.

*

Mecz Wisła z paryskim Racing Clubem, który zgromadził przeszło 6.000 osób zakończył się honorową porażką krakowskiej drużyny w stosunku 1:0.

*

Druga runda mistrzostw rozpoczęła się niespodziankami. Wysoka porażka Warty, zdecydowane zwycięstwo „benjaminka" nad Turystami i zdobycie pierwszego punktu przez Myszków oto plon meczów czwartkowych. W chwili obecnej tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram.
Victoria	6	11	29:5
Częstochówka	7	9	17:9
Brygada	7	7	15:10
Turyści	7	7	14:13
Warta (Zaw.)	6	6	16:20
Skra	6	5	7:12
Myszków	7	1	10:39 M.

TEATR „GRAND - KINO" wyświetla świetny film p. t. „Ostatnia noc kawalera". Jest to lekka komedja amerykańska w doskonałym stylu, pełna polotu i zręcznego dowcipu, naśladująca francuskie wzory. Akcja toczy się w Paryżu i Wenecji. Pewien gentleman, dotrzymujący towarzystwa młodej i bardzo powabnej pani, której mąż, wybitny lekkoatleta, wyjechał na Olimpjadę do Los Angeles, szuka kobiety, któraby mogła figurować, jako jego żona. Jedyny to sposób, aby wybrnąć z kłopotliwej sytuacji wobec nagłego powrotu lekkoatlety. Rolę rzekomej, a czułej żoneczki podjęła się zagrać "midinetka" bez zajęcia, a zagrała tak dobrze, że cała awanturka przybrała nieoczekiwany obrót. Na uwagę zasługuje wspaniały rytm i dowcip muzyczny filmu tudzież szereg pięknych zdjęć Wenecji. Thelma Todd, posągowa blondyna, reprezentuje ideał piękności amerykańskiej; Lili Damita, rasowa paryżanka, gra znakomicie, wnosząc na ekran subtelny czar: pikanterję iście francuską; Ch. Rugless jest niezrównanie śmieszny. Całość pogodna i atrakcyjna. — Nad program tygodnik i hiszpańskie popisy wokalno-taneczne.

Ostatnie wiadomości.

PRZECIW KRĘTACTWOM MAC DONALDA.

Londyn, 26.5. — Wczorajszy gwałtowny atak w izbie lordów b. kanclerza skarbu Snowdena na premjera Mac Donalda stał się sensacją dnia i jakkolwiek zjadliwość tej druzgocącej krytyki budzi pewne wątpliwości, przeważająca opinja wszystkich trzech partji politycznych przyznaje słuszność zarzutom Snowdena, w szczególności, jeżeli chodzi o krętactwo, nieuctwo i megalomanję premjera.

Apel Snowdena do gabinetu, by zajął się sprawą premjera nietylko w osobistym interesie Mac Donalda, lecz i ze względu na zagrożone interesy kraju — znajduje powszechne poparcie opinji publicznej, która oddawna zaniepokojona jest pogłoskami o niezdolności premjera do sterowania nawą państwową.

Pierwszy wyjazd Papieża Ojciec św. na Lateranie.

Rzym. 26.5. — Ojciec św. odwiedził bazylikę św. Jana na Lateranie, która jest, jak wiadomo, kościołem katedralnym Rzymu. Po raz ostatni nabożeństwo papieskie odbyło się w tej bazylice w dniu 26 maja 1870 r.

O STABILIZACJĘ WALUT.

Waszyngton. 26.5. — Prezydent Roosevelt oświadczył, iż obrady nad stabilizacją dewiz trwają, jednakowoż nie postąpiły naprzód. Nie posunęły się też narady w sprawie spłaty długów wojennych Roosevelt odbył naradę ze Stimsonem w sprawach, dotyczących dalszego Wschodu.

Powszechny bojkot Niemiec

Londyn, 26.5. — Rada naczelna związków zawodowych postanowiła wczoraj oficjalnie rozpocząć natychmiast bojkot Niemiec oraz zaproponować na kongresie międzynarodowej federacji związków zawodowych, który rozpocznie się w Brukseli dnia 30 lipca, powszechny bojkot towarów niemieckich przez światowe związki zawodowe, liczące 30 miljonów zorganizowanych robotników.

Bojkot ten jest odpowiedzią zorganizowanego ruchu robotniczego przeciwko gwałtom hitlerowskim, dokonywanym na niemieckiej partji socjalistycznej.

EWAKUACJA PEKINU.

Londyn. — Z Nankinu donoszą, że głównodowodzący armji chińskiej w rozkazie dziennym, wydanym do armji, podkreślił konieczność ewakuacji Pekinu i Tientsinu. Jenerał zarządził przeniesienie głównej kwatery wojsk chińskich do Baodinfu, położonego na południowo-zachód. Marszałek Czang-Kai-Czek oświadczył, że konflikt z Japonją może być zlikwidowany jedynie wówczas, gdy Japonja nie będzie wysuwała zadaleko idących żądań

OFIARY:

Na koszta związane z pielgrzymkami chorych do uznania Sodalicji M.: S. J. zł. 1, A. H. gr. 50, J. J. gr. 50.

Bezpłatnie! Flakon wytwornej wody kolońskiej „DEUX FLEURS" FLEURS de VARSOVIE Bezpłatnie!

lub „Crepe Satin" wartości Zł. 2 — otrzyma bezpłatnie każdy, kto w ciągu maja nabędzie po normalnej cenie pół tuzina znanego mydła toaletowego „NON PLUS ULTRA", które udelikatnia i utrzymuje cerę w stanie stałej świeżości. Nawskroś perfumowane „Lotos" — Warszawa. Żądać wszędzie.

UWAGA! Prosimy zwracać baczną uwagę na napis „Non plus ultra", uwidoczniony na każdym kawałku mydła.

ZGUBIONY

Tytuł wykonawczy Sądu Okręgowego w Piotrkowie w sprawie 2. C. 237 1926 r. z powództwa mojego przeciwko mężowi Stefanowi Szafrańskiemu o alimenty unieważniam. Marja Szafrańska.

AGENCI

poszukiwani przez jedną z najpoważniejszych instytucji. Trwała egzystencja. — Stała praca. Zgłoszenia: Józef Czmerski, Lwów, Łyczakowska nr. 32. 0100

5 POKOI

z kuchnią z wygodami w śródmieściu do wynajęcia. Wiad. Kilińskiego nr. 32. 1299

POKÓJ

z kuchnią i 1 pokój z wodą, słoneczne do wynajęcia. Stara 5. 750

POSZUKUJĘ

mieszkania w śródmieściu 2 — 3 pokoi z wygodami. Oferty pod „Solidny lokator" do sklepu „Gońca". 1288

Z Gnaszyna.

Staraniem nowozawiązującego się w Gnaszynie Koła L.O.P.P. w dniu 20 bm. odbyła się na rzecz tegoż impreza, na którą złożyło się przedstawienie amatorskie, odegrane przez tutejsze koło młodzieży, oraz zabawa taneczna.

Słowo wstępne wygłosił p. instr. Opałka, przedstawiając cel Koła LOPP., jak również zachęcając wszystkich obecnych, by zapisywali się na członków i popierali Koło. Kończąc swoje przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu zostały odegrane dwie komedyjki p. t. „Miecz Damoklesa" i „Sprytny ordynans", a następnie odbyła się zabawa taneczna, do której przygrywała orkiestra wojskowa.

Nadmienić należy, iż dyrekcja fabryki „Gnaszyn" przyszła z wielką pomocą tej imprezie, gdyż wybudowała scenę własnym kosztem, nie szczędząc ni pieniędzy ni materjału, oraz udzielając rzemieślników, którzy wykonali wszystko w przeciągu 3 dni. Również Koło młodzieży przyczyniło się swą pracą do upiększenia całego programu.

Naogół całość wypadła bardzo dobrze. Bawiono się wesoło i miłe do rana.

Obserwator.

Z uroczystości poświęcenia

i wręczenia sztandaru dla Straży Pożarnej we Mstowie.

W niedzielę, dnia 14 b. m. Mstów obchodził uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru dla Straży Pożarnej.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. wojewoda kielecki J. Paciorkowski, p. generał Dąbkowski, p. starosta Eustachiewicz, którzy jednocześnie przyjęli protektorat nad nią.

Na nabożeństwie, które odbyło się w miejscowym kościele, przybyły okoliczne straże pożarne na czele z naczelnikiem p. Kowalem. U progu prastarej świątyni ks. proboszcz Maniewski w krótkich słowach powitał p. wojewodę i wprowadził gości do kościoła.

Po nabożeństwie, na rynku, p. Wojewoda odebrał raport strażacki, poczem przewodniczący Komitetu Wykonawczego p. Wieczorek, witając przedstawicieli rządu, wojskowości, delegacje, otworzył uroczystość. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Akt erekcyjny, który podpisali matki i ojcowie chrzestni, p. wojewodzina, p. wojewoda, p. starościna, p. starosta, p. Łęska, p. generał, p. Zwolska, p. Porębiński, p. Jagodowa, p. Gurtman, uwieńczono w księdze pamiątkowej, wykonanej na ten cel przez p. D. Stempnia. Piękna ta księga zawiera historję Mstowa i Straży, jest ilustrowana fotografjami, a zabytki Mstowa, jak starożytny kościół i t. p., są barwnie malowane.

Wbijanie gwoździ rozpoczął p. wojewoda. Z okazji 20-lecia Straży Pożarnej po wręczeniu sztandaru i zaprzysiężeniu przez naczelnika p. St. Kowala, p. wojewoda udekorował za wydatną pracę kilkunastu strażaków.

W końcu przy dźwiękach pięknie grającej orkiestry Straży Częstochowskiej odbyła się defilada. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego, zamykając uroczystość na rynku, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego, które to okrzyki zebrani, przy dźwiękach hymnu narodowego, z entuzjazmem podchwycili.

Na zakończenie uroczystości odbyło się w sali strażackiej przyjęcie dla zaproszonych gości. Podczas przyjęcia imieniem Komitetu, zebranych oraz społeczeństwa gm. Wancerzów przewodniczący przesłał hołdownicze telegramy do P. Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego.

Uczestnik.

Z ruchu szybowcowego.

Dnia 7 maja rb. w Szkole Szybowcowej w Polichnie został zakończony I-szy tegoroczny kurs szybowcowy, na którym przeszkolono 20 harcerzy, udających się na międzynarodowy zlot harcerzy do Gödölö na Węgrzech. Poczynając od 1-go czerwca do 1-go listopada b. r. Szkoła czynną będzie bez przerwy. Kursy trwają zasadniczo 1 miesiąc i dzielą się na 2 okresy szkoleniowe, rozpoczynające się 1-go i 15-go każdego miesiąca. Program Szkoły obejmuje: 1) naukę pilotażu na szybowcach do kat. A i B dla kandydatów surowych, 2) naukę pilotażu na szybowcach do kat. C dla kandydatów posiadających dyplom kat. B, 3) trening dla pilotów żaglowych.

Opłaty za szkolenie wynoszą: dla członków Aeroklubów i Kół Szybowcowych kat. A i B —100 zł., kat. C. — 25 zł. dla niezrzeszonych obowiązują stawki podwójne. Wyżywienie, zakwaterowanie — 3 zł. dziennie.

Do Szkoły przyjmowani są kandydaci od lat 16-tu wzwyż. Małoletni dołączają do podania poświadczone zezwolenie rodziców lub opiekunów na pobyt na kursie. Wraz z podaniem należy nadsyłać świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza Poradni Sportowo-Lekarskiej (przy ośrodkach Wychowania Fizycznego), zezwalające na szkolenie lotnicze. Podanie należy nadsyłać pod adresem Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach, Szkoła Szybowcowa w Polichnie, nie później jak na 2 tygodnie przed rozpoczęciem danego okresu szkoleniowego.

KATOL: ZABIJA
rodadwo.owady

Wiedeń ostrzega przed groźną sytuacją w Gdańsku

Wiedeń. — Pisma lewicowe alarmują opinję publiczną wypadkami, rozgrywającemi się w Gdańsku. Ponieważ już dziś, piszą dzienniki, cały aparat administracyjny Gdańska jest w rękach hitlerowców, ponieważ wszelka ochrona prawna jest urojeniem a teror hitlerowców dochodzi do szczytu, wybory, wyznaczone na 28 bm., będą zwykłą farsą. Robotnicy są w posiadaniu dowodów, że hitlerowcy po ich już dziś pewnem zwycięstwie wyborczem, urządzić chcą noc św. Bartłomieja. Jedyną nadzieją robotników jest Polska. Interwencja Polski w Gdańsku jest tem konieczniejsza, że nawet stan sędziowski pomaga terrorystom hitlerowskim, dostarczającym im prawnej podstawy do łamania zasady prywatnej własności. Z chwilą, gdy władze gdańskie, zobowiązane do szanowania konstytucji gdańskiej, biorą udział w demonstracjach, zwróconych przeciw tej konstytucji, jest obowiązkiem Polski i Ligi narodów przywrócić tam stan prawny. Tolerowanie obecnych stosunków musi prowadzić do poważnych powikłań międzynarodowych.

„Arbeiter Zeitung" ogłasza artykuł w formie korespondencji z Gdańska, w którym występuje z ostremi żalami zarówno przeciw komisarzowi Ligi narodów, Rostingowi, jak i przeciw Polsce, że biernością swą wytwarzają nieznośną i groźną sytuację międzynarodową. Rosting — pisze dziennik — jest tylko prawnikiem i chce mieć spokój, dlatego znosi on wszystkie wybryki hitlerowskie w Gdańsku, gdy tylko ci potrafią największe choćby gwałty upozorować płaszczykiem paragrafów. Polska znowu ze względu na zewnętrzną politykę nie chce,, czy nie może wziąć inicjatywy w swe ręce, to znaczy nie chce wkroczyć zbrojnie do Gdańska, ale oba te czynniki obarczone są odpowiedzialnością wobec historji, jeżeli zwłaszcza wobec zbliżających się w Gdańsku wyborów, nie ukrócą hitleryzmu. Może wizyta Rostinga w Warszawie przyniesie w tym kierunku pewne wyjaśnienie.

W organie socjalistów austrjackich tego rodzaju nawoływanie do wystąpienia przeciwko Niemcom jeszcze do niedawna byłoby wogóle nie do pomyślenia.

Kronika handlowa

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma węgierska interesuje się importem tkanin damskich odzieżowych, oraz pluszu. Firma marokańska pragnie otrzymać zastępstwo fabryki konfekcji i bielizny. Firma luksemburska pragnie importować spodnie oraz konfekcję męską. Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Aleja Kościuszki 4.

— Wysoka konjunktura w Łodzi. Ożywienie na rynku włókienniczym Łodzi utrzymuje się w dalszym ciągu we wszystkich branżach. W ostatnich dniach przybyła do Łodzi znaczna ilość kupców zarówno z Kresów, jak i z województw centralnych. W szczególności w branży bawełnianej zakupy przedstawiają się bardzo poważnie, gdyż wpływa na to nie tylko wzrost zapotrzebowania sezonowego, ale i haussa na rynku surowej bawełny. W branży wełnianej znaczne zapotrzebowanie panuje na damskie towary czesankowe, wskutek czego fabryki, produkujące te towary pracują na 3 zmiany. Wobec poprawy sytuacji cały szereg przedsiębiorstw, zarówno wielkiego, jak i średniego oraz drobnego przemysłu zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o udzielenie zezwolenia na pracę na 3 zmiany.

Według opinji zarówno przemysłowców, jak i kupców, panujące obecnie na rynku włókienniczym ożywienie utrzyma się jeszcze przez dłuższy okres czasu.

— Rynek kilimów. W handlu kilimami warunki zbytu na rynku krajowym pogorszyły się nieco z powodu zaostrzonej konkurencji ze strony niektórych wytwórni, wyrabiających kilimy z wełny gatunkowo gorszej a tem samem tańszej. Jakkolwiek ilościowo zbyt nie uległ naogół zmniejszeniu, to jednak wartość obrotów handlowych zmniejszyła się o ca. 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zbyt zagranicę wykazuje pewną poprawę. Wysoce szkodliwym dla tej gałęzi handlu jest handel domokrążny, wykonywany bez żadnej kontroli, a stanowiący konkurecję, której zorganizowany handel, oparty na kalkulacji kupieckiej, nie jest w stanie sprostać.

— Przemysł wódczano - likierowy. Wrześniowa zniżka ceny sprzedażnej spirytusu nie wpłynęła zbytnio na zwiększenie popytu. Dopiero w marcu r. b. dała się zauważyć lekka poprawa zbytu. Konsument jednak nadal nie kieruje się dobrocią gatunku, lecz taniemi cenami.

Podaż jest w dalszym ciągu za wielka w stosunku do zbytu. Ponieważ fabryki wódek gatunkowych wykorzystują zaledwie 5 proc. swej zdolności produkcyjnej, starają się ten ułamek zachować kosztem największych ofiar, jakkolwiek nawet taki procent jest za duży dla dzisiejszego rynku. Stąd nie widać poprawy cen i koniecznej ostrożności kredytowej. Straty nadal są wielkie.

Obroty w stosunku do poprzedniego kwartału zmianie nie uległy. W pierwszych dwóch miesiącach r. b. ruch był minimalny, w marcu natomiast obrót wzrósł wskutek zbliżających się świąt.

— Ceny surowców. W okresie od 6-go kwietnia do 20-go b. m. wzrost cen na giełdzie w Nowym Jorku znacznie przekroczył spadek wartości dolara. W okresie tym wzrosły ceny miedzi elektrolitycznej o 40 proc., cynku o 24 proc., ołowiu o 22 proc. cyny o 47 proc. Wzrosły również, choć w mniejszym stopniu, notowania w funtach sterlingów na giełdzie londyńskiej.

W okresie powyższym ceny miedzi elektrolitycznej wzrosły o 23 proc., cynku o 6,8 proc., ołowiu o 16 proc., cyny o 23 proc. Szczególnie silnie zwyżkowała juta, której ceny notowane w funtach sterlingów loco Rotterdam, wzrosły w okresie od 31 grudnia 1932 r. do 20 maja r.b. o 30 procent.

W okresie wymienionych surowców nastąpił poważny przyrost ich wartości w złocie.

BEZ PASZPORTÓW
ZAGRANICZNYCH I WIZ
LETNIE WYCIECZKI
MORSKIE
do
Anglji, Szkocji, Irlandji, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji
w lipcu i sierpniu 1933 roku.
CENY BILETÓW OD 100 ZŁ.
Informacje i sprzedaż biletów w biurach
LINJI GDYNIA-AMERYKA
w Warszawie-Marszałkowska 116
w Gdyni - ul. Waszyngtona
we Lwowie - ul. Na Błonie 2
w Krakowie - ul. Lubicz 3
w Rzeszowie - ul. Grottgera 1004
oraz w biurach podróży.
PRACUJESZ NA LĄDZIE - ODPOCZYWAJ NA MORZU

Z KRAJU.

(—) Balon na dachu. Z Warszawy donoszą: Onegdaj o godz. 17-ej m. 30 przy ul. Nowomiejskiej nr. 5 na dach 3-piętrowej kamienicy inż. I. Buczkowskiego spadł od strony podwórza balon z baonu balonowego w Jabłonnie. W gondoli balonu znajdowali się major i porucznik. Z powodu braku wodoru chcieli wylądować na Rynku Starego Miasta. Zaplątali się jednak o druty radjowe na jednym z domów przy ul. Krzywe Koło. Na miejsce przybył ratuszowy oddział straży ogniowej, który balon bez uszkodzenia zdjął z dachu. Oficerowie wyszli bez szwanku. Powłokę balonu zabrano na samochód wojskowy.

W związku z powyższym wypadkiem utworzyło się olbrzymie zbiegowisko, złożone z przechodniów i mieszkańców okolicznych domów, którzy zalegli nietylko chodnik, lecz i jezdnię, powodując zatamowanie ruchu kołowego. Wskutek tego przed domem Nowomiejska nr. 16 samochód - taksówka potrącił 35-letnią Marję Widyńską, żonę bezrobotnego. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego boku, ręki i nogi. Policja II komisarjatu z trudem utrzymywała porządek.

(—) Samobójstwo przodownika policji. Z Warszawy donoszą: Onegdaj około godziny 4-ej, podążający do pracy dozorca przez Wybrzeże Gdańskie, znalazł na skarpie nad brzegiem Wisły, w odległości 200 mtr. od mostu kolejowego, mężczyznę w mundurze st. przodownika policji. Miał on przestrzeloną prawą skroń. O spostrzeżeniu swem dozorca zawiadomił najbliższego policjanta, ten zaś wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć, która mogła nastąpić przed kilku godzinami. Przy denacie, którym okazał się 36-letni Stanisław Krejckant, st. przod. policji, komendy województwa warszawskiego (Nr. 2235), broni nie znaleziono. Istnieje przypuszczenie, że grasujące nad Wisłą szumowiny, korzystając z nadarzającej się okazji, zrabowały leżący przy samobójcy rewolwer. Powód samobójstwa nieustalony. Dochodzenie prowadzi policja 2 komisarjatu, oraz urząd śledczy. Ustalono jedynie, że Krejckant niedawno przyjechał z Mławy do Warszawy.

Sensacyjne wyjaśnienie

tajemniczego zniknięcia.

Z Poznania donoszą: W pierwszych dniach maja zaginął w Inowrocławiu kupiec Michał Niedbalski, zamieszkały przy ul. Kościuszki. Jak stwierdzono, wyjechał on z krewną swej żony, niejaką Pelagją Michalską z Rucewka w nieznanym kierunku. Wszelkie poszukiwania za obojgiem nie dały rezultatu.

Dopiero po dwuch tygodniach sprawa została wyjaśniona. Okazało się, że jest to historja wysoce romantyczna, a zarazem sensacyjna. Niedbalski wraz z Michalską wyjechał w podróż dla przygód. Oboje zwiedzili razem Toruń, Bydgoszcz, Gniezno i Poznań, skąd udali się do Puszczykowa, gdzie z niewiadomych przyczyn zdecydowali się wspólnie popełnić samobójstwo. W gęstych zaroślach lasu puszczykowskiego w odległości 200 mtr. od drogi, wyszukali sobie miejsce na wspólną śmierć. Niedbalski zastrzyknął sobie 7 ampułek morfiny, Michalskiej zaś 5. Pod wpływem morfiny oboje stracili przytomność. Dopiero dnia 8 maja rano Michalska obudziła się z odrętwienia i gdy spostrzegła, że Niedbalski nie żyje, przeraziła się tak dalece, że uciekła z miejsca czynu, pieszo doszła do Gniezna, zakupiła tam bilet i koleją wróciła do swych rodziców w Rucewku. Żonę Niedbalskiego zawiadomiła Michalska o całej tragedji dopiero 15 maja. Niedbalska zawiadomiła o wypadku policję, która przeprowadziła poszukiwania w Puszczykowie, gdzie istotnie onegdaj znaleziono na wskazanem miejscu zwłoki Niedbalskiego, będące już w stanie rozkładu.

(—) Sprawa niefortunnego odczytu o „świadomem macierzyństwie". Donosiliśmy niedawno o niefortunnym odczycie przemyskiej lekarki, dr. Lichtensteinowej o „świadomem macierzyństwie", w czasie którego doszło do zaburzeń, wobec czego odczyt został przerwany. Dr. Lichtensteinowa usprawiedliwiając się przed opinją złożyła oświadczenie, że impreza została urządzona przez Kasę Chorych i Towarzystwo Higjeniczne. Obecnie zarówno Kasa Chorych, jak i Towarzystwo to zawiadomiły jedno z pism, że z odczytem powyższym nie miały nic wspólnego.

Ze świata.

(X) **Międzynarodowy kongres radjowy w Paryżu.** Z inicjatywy Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej zostanie zwołany w Paryżu na 22 i 23 czerwca rb. międzynarodowy kongres radjowy, które go obrady mają być poświęcone sprawie t. zw. fadingu i zaburzeń wszelkiego rodzaju w odbiorze.

(X) **Działalność radjo w Rumunji.** Ze sprawozdania rocznego Rumuńskiego Radjo wynika, iż w roku ubiegłym wzrosła ilość radjoabonentów w kraju, albowiem wpływy z opłat wzrosły o 10 miljonów lei. Pomimo to bilans ogólny został zamknięty cyfrą 500.000 lei strat. Radjo nadało w okresie ubiegłym 9 oper i 12 operetek autorów rumuńskich, zgórą 250 artystów wystąpiło przed mikrofonem studjo bukareszteńskiego.

(X) **Chleb a piwo.** Dane statystyczne przynoszą czasem prawdziwe niespodzianki. Okazało się naprzykład, że od chwili zniesienia w Stanach Zjedn. zakazu wyrobu i sprzedaży piwa, mieszkańcy tamtejsi spożywają dwa razy więcej chleba, niż przedtem.

Szczególne to zjawisko przypisują niektórzy temu, że piwo zaostrza apetyt i że zwykle piciu piwa towarzyszy spożywanie chleba z serem, według zaś innych wywołała je okoliczność, że otwarcie browarów dało zajęcie licznym zastępom ludzi.

(X) **Bohaterski czyn lekarza szwedzkiego.** W ostatnich czasach przyznany został lekarzowi szwedzkiemu, dr. Sten'owi Strömbom, złoty medal zasługi za bohaterskie uratowanie życia ludzkiego.

Dr. Strömbom jest lekarzem praktykującym w gminie Dorotea w Laplandji, w jednej z najbardziej dzikich i bezludnych okolic Szwecji Północnej. Pewnego dnia dr. Strömbom wezwany został do małej farmy, położonej daleko w lasach. Po 9-godzinnej podróży, odbytej częściowo pieszo, lekarz przybył w nocy do farmy. Stan pacjentki, którą była żona dzierżawcy farmy, okazał się bardzo groźny. Posiadała ona narośl w gardle, która przeszkadzała jej oddychać i groziła uduszeniem. Lekarz skonstatował natychmiastową konieczność operacji i wobec braku jakichkolwiek środków dokonał jej sam zwyczajnym nożem. Operacja udała się i nazajutrz wezwano karetkę sanitarną, która przewiozła chorą do szpitala w Dorotei. Tam dokonano ponownej operacji.

Dr. Strömbom, który okazał tyle zimnej krwi i odwagi w ratowaniu życia ludzkiego, odznaczony został złotym medalem zasługi.

Londyńskie więzienie „Tower".

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego „Tower" rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower" gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi-kanclerzowi Tomaszowi More'owi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu ponieśli śmierć z ręki kata „19-dniowa królowa" Anglji, 17-letnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII i jej mąż, lord Dudley, tu, po 13-letnim pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie „Tower'u" Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królestwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu mnichowi-architekcie, Gundolfowi, wybudować obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.

Przez zgórą pięć wieków był „Tower" sercem, mózgiem i ramieniem Anglji. Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewskie, tu — jednem słowem — było państwo, i kto miał w swem ręku „Tower", ten miał państwo i koronę.

Niedaleko od wieży, w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „London Bridge". Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzano głowy więźniów, straconych w „Tower". Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego lorda-kanclerza Tomasza More'a, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj „Tower", obok więzienia dla więźniów stanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcję starej broni i narzędzi tortur.

M. D.

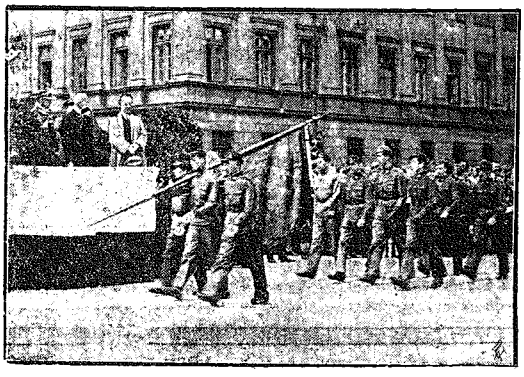

Święto P. W. i W. F. w Warszawie.

Na zdjęciu naszem widzimy defiladę oddziałów P. W. i W. F., która odbyła się w ub. niedzielę na placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

— **„KTO WINIEN" Jan Reytan.** str. 247. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933. Cena zł. 6.

Książka Reytana nie jest zwykłą literaturą powieściową, jest raczej analizą mikroskopiną ponurej tragedji ludzkiej, przeprowadzoną z przerażającą dokładnością, realizmem i prawdą życiową. Plastyka sytuacji i ludzi przy prostocie środków i treści rysuje się w konturach tak ostrych, że aż bolesnych.

Upadek człowieka obciążonego dziedzicznością alkoholizmu, dramat rozgrywający się w nim i w jego najbliższem otoczeniu sięga aż do najgłębszych trzewi i krzyczy żywym głosem męki, krwawych, piekących łez i bezdnią rozwierającej się otchłani, upadku i beznadziejności.

Na tle galerji ludzi, wziętych bezpośrednio pełną ręką wprost z życia, postać Tekluni wyrasta ponad zwykłą codzienną miarę, staje się sama w sobie skończoną całością, problemem i gamą wzruszeń, które sięgają w najtajniejszą głąb czytelnika.

Niezwykła, niecodzienna książka. Książka o prawdzie, książka, którą winni czytać wszyscy, jest ona bowiem ostrym reflektorem w ponurą czeluść życia setek i tysięcy.

Nie tak trudno.

— Tatusiu, to chyba bardzo trudno złapać wariata?

— Nie tak trudno, jak ci się zdaje. Bardzo wielu łapie się na przynętę pudru i różu.

Obiecująca zapowiedź.

Sprzedawca: — To auto ukaże panu świat.
Nabywca: — Ten, czy tamten?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 27 MAJA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'10 Komunikat meteor. 13'15 Poranek szkolny ze Lwowa. 14'00 Audycja żołnierska. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Wiadomości wojskowe. 15'35 Słuchowisko dla dzieci. 16'00 Muzyka gramof. 16'40 Odczyt. 17'00 Transm. międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych. 17'40 Odczyt. 18'00 Naboż. mazgramof. 17'40 Odczyt. 18'00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości rolnicze 19'30 Feljeton 19'45 Prasowy dziennik radjowy. 20 00 Muzyka lekka. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dz radj. 22'05 Koncert fortepianowy. 22'40 Feljeton. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 27 MAJA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'57 Transm. z Warsz. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka 13'05 Komunikat gospod 13'10 — 17'00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 17'00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17'40 Odczyt z Warsz. 18'00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19'00 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'30—23'35 Transm. z Warszawy. 23'35 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

J. STRANG MORRISON. 49.

PIĘKNE DZIEWCZĘ z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Zabrał żywność i wyruszyliśmy w dalszą drogę. Lowry i panna szli przodem. Oboje byli zmieszani i starali się iść zdaleka od siebie, chociaż raz, kiedy ona poślizgnęła się, on przytrzymał ją za łokieć. Nie mogłem opędzić się wrażeniu zawodu. Spotkali się przecież w tak niezwykłych okolicznościach, że uczucia ich powinny były spontanicznie się objawić. A tymczasem nic. Maszerowali i nic. Ona, naturalnie, była przygotowana na to spotkanie i mogła opanować sytuację po swojemu. — tylko — tylko — czy była rada? — myślałem, patrząc na jej zgrabną postać i zachwycając się gracją ruchów, którą musiała oczarować każdego mężczyznę. Na wschodzie stawało się coraz jaśniej. Na ziemię spadała rosa. Niespokojny wietrzyk poranny wykręcał się w różne strony, szeleszcząc w liściach i uginając wysokie, przywiędłe trawy. Po wydarzeniach nocy wszystko to wydawało się snem. Paterson przystanął i obejrzał się naokoło.

— Co takiego?

— Wydało mi się, że coś... tego... za nami...

Zakląłem z irytacją.

— Jak jeszcze daleko?

— Około sześciu mil.

Zaczęliśmy nasłuchiwać, ale świat tonął w ciszy.

— Aj, możem się omylił.

Rozgadał się i korzystając z oddalenia od młodej pary, opowiedział mi o kilku swoich spotkaniach z Lowry'm. Dowiedziałem się ze zdziwieniem, że Lowry spędził wiosnę i lato na Ardnamurchanie u starej Grizel i że odnowił jej dom i uprawił pole.

— Nic dziwnego że wszystko mu zapisała. W lecie nakopał jej i nasuszył tyle torfu, że starszyłoby na opalenie nie wiem jakiego gmachu. I żniwa zrobił i dał nowy dach na oborę. Powiadam panu, że nie zapomniał o niczem, o żadnej obluźnionej obręczy na beczce, czy obruszanym kamieniu w murze. Widziałem na własne oczy. Miała pomocnika! A jak się z sobą pięknie zgadzali!...

Paterson pokiwał mądrą głową.

— Ale chyba jej nie zabierze do Ardnamurchanu, jeżeli go przyjmie.

— Dlaczegoby nie miała go przyjąć?

— Ano, może wypaść i tak i tak.. Pan Lowry nie spieszy się... Tamten mógłby skorzystać z okazji, ale martwiłbym się, gdyby mu się udało. Ma ciotkę po swojej stronie, a to dużo znaczy.

Nie odpowiedziałem. Nie wypadało mi krytykować postępowania Lowry'ego w sprawie tak wyłącznie osobistej. Ale młoda para wyglądała razem tak dobranie, tak harmonijnie, tak jedno wydawało się wprost stworzone dla drugiego, że niepewność, czy ona go jednak przyjmie, nurtowała mnie do głębi duszy. Miała na sobie miękki, skórzany płaszczyk, z pod którego ukazywała się chwilami tweedowa, pomarańczowa sukienka. Sylwetka jej rozjaśniała szary krajobraz, jak... jak... nie umiem znaleźć porównania, dość, że rozjaśniała. Zacząłem porównywać w myśli Lowry'ego z Monterey'em i zastanawiać się, który mógł mieć większe szanse podobania się kobiecie, ale ponieważ dla mężczyzn było to zadanie nie do rozwiązania, więc dałem spokój.

— Czy panna Marchand wiedziała, wioząc pana tutaj, jak rzeczy stoją? — zapytałem.

— Może się domyślała — odpowiedział Paterson. — Nie powiedziałem jej wszystkiego, ale tak mniej więcej, rozumie pan?

Nie powiem, żebym zrozumiał. Gdy zadałem następne pytanie, udał głuchego, ale po chwili rzekł spokojnie:

— Ścigają nas! Słyszy pan?

Rzeczywiście słyszałem wyraźny dźwięk mowy ludzkiej. Ścigających zakrył przed nami zakręt doliny, ale musieli już być bardzo niedaleko. I Lowry usłyszał, bo odwrócił się i stanął, czekając na mnie.

— Kto to? — zapytała nagle panna.

Początkowo nikt nie odpowiedział, dopiero Paterson rzekł:

— Czerwony Angus ze swoją bandą... co to panience mówiłem.

Spojrzała pytająco na Lowry'ego. Musiała wiedzieć, że Monterey maczał ręce w tej sprawie i chciała się upewnić, czy go zobaczy. Lowry skinął z roztargnieniem głową. Nie chciał spotkania z rywalem w obecności dziewczyny.

— Schowamy się — zadecydował.

— Aj — dodał Paterson. — Widzicie państwo to zbocze?

Dolina w tej stronie była zamknięta bardzo stromem, porosłem trawą zboczem, usianem kamieniami i zakończonem u szczytu serją skalistych tarasów był dostatecznie szeroki, żeby nas ukryć od dołu.

Wdarliśmy się na stok, oglądając się niespokojnie, czy już nie widać pościgu. Paterson wdrapał się pierwszy i wyciągnął ręce do panny Marchand. Lowry przytrzymał jej stopy, żeby się lepiej oparła i pomógł w ten sposób Patersonowi. W minutę później byliśmy wszyscy na tarasie. Następny taras tworzył nad naszemi głowami coś w rodzaju okapu. Lowry przysunął duży głaz pod samą ścianę i poprosił gestem dziewczynę, aby usiadła. Była lekko zarumieniona i sztucznie spokojna. Lowry stał obok niej z zakłopotaną miną. Czułem, jak mu musiało być głupio i nieprzyjemnie. Gdyby był jej oficjalnym konkurentem, sytuacja przedstawiałaby się o wiele prościej.

Paterson rozpłaszczył się na skale z głową koło krawędzi. Położyłem się obok niego i wyjrzałem ostrożnie z poza dużego kamienia. Upłynęło parę minut i moim oczom ukazał się Creuban i Monterey, a za nimi Czerwony Angus i jeszcze dwóch. Głosy ich zdradzały kłótnię. Niebawem rozróżniłem słowa.

— Za dalekośmy zaszli, powiadam panu — wrzeszczał Angus. — Teraz nam ucieknie. Nie będziemy ich gonić po szosie. Przecie zaraz już będzie szosa.

— Będziemy gonić choćby do samego Fortu Wilhelma — odpowiedział Monterey. — Nie czas teraz się wracać, ty głupi Ibie. Już go strach obleciał.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejsza klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone.—Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".